Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 7. Rzeszów, dnia 10 lutego 1929 Rok. II

...meru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe 10 gr. W tekście 30 gr. Nadesłane 25 gr. Drobne za słowo 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Papież Pius XI.

Dnia 10 lutego b. r. obchodzić będzie świat katolicki siódmą rocznicę wstąpienia na stolicę Piotrową Papieża Piusa XI, a w tym roku tem uroczyściej, że równocześnie przypada pięćdziesiąta rocznica święceń kapłańskich Piusa XI i jubileusz z powodu tego radosnego zdarzenia ogłoszony.

I popłyną fale pielgrzymów do wiecznego miasta, by złożyć hołd Wielkiemu Papieżowi. Dnia 26 września wyruszy pielgrzymka z Polski, boć jeżeli który naród ma prawo składania hołdu obecnemu Papieżowi, to nasz Naród, bo w Polsce przebywał, w Polsce otrzymał święcenia biskupie, jest więc biskupem polskim a imię Papa Polacco jest dziś powszechne w Rzymie.

Wśród tych radosnych uroczystości godzi się przypomnieć, jakie to idee wprowadza w czyn Pius XI.

Pius XI zaczął swój Pontyfikat w szczególnie trudnych warunkach. Zakończenie straszliwej wojny światowej nie sprowadziło uspokojenia duchów, zarówno w dziedzinie społecznych i międzynarodowych stosunków. Cóż więc w tych warunkach mogło być szczytniejszem zadaniem Głowy Chrześcijaństwa, jeśli nie praca nad zbliżeniem narodów i klas do siebie — jeśli nie walka z egoizmami klasowemi i narodowemi? Już pierwsza encyklika Piusa XI z grudnia 1922 r. „Ubi arcano Dei“ i hasło jego Pontyfikatu: „Pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusowem“ — wskazały kierunek, w którym pójdzie praca nowego papieża. Pius XI w tej pierwszej swojej encyklice potępił socjalistyczną walkę klas, rozbijającą naród na ścierające się ze sobą grupy społeczne, a obok socjalizmu potępił także, co było nowością w życiu katolickiem, „nieumiarkowany nacjonalizm“, a jako warunek zapanowania pokoju na świecie postawił „przyjście Królestwa Chrystusowego“, zapanowanie Jego prawdy i zasad, Jego religji w życiu każdego człowieka. Postawiwszy w pierwszej encyklice ideę Królestwa Chrystusowego między narodami na ziemi, w następnych encyklikach, podaje już tylko sposoby, jakby można przybliżyć to Królestwo Chrystusowe. W dwóch szczególnie kierunkach idą pragnienia Piusa XI: nawrócenia schizmatyków i pogaństwa. Pierwszym poświęcił Papież encyklikę o św. Józefacie Końcewiczu, drugiemu misyjną encyklikę „Rerum Ecclesiae“. Pierwsze zagadnienie pojmuje szeroko, w sposób, który najzupełniej gwarantuje zachowanie obrzędów wschodu, ale i głęboko, rozumiejąc, że samo poddanie się wschodu pod władzę biskupa rzymskiego, nie jest jeszcze jego nawróceniem.

Tak samo szeroko pojmuje Pius XI sprawę misyjną, a dowodem tego Jego zmiana w kierowaniu misjami. Zarządził mianowicie, aby odtąd główną troską misyj było wychowywanie tubylczego kleru nawet do naczelnych stanowisk.

Oto nowe metody, których użył Pius XI, by rozszerzyć Królestwo Chrystusowe na ziemi, a widocznym symbolem tych przewodnich idei jest niedawno przez Niego ustanowione święto Króla Chrystusa. W legendzie gubiące się proroctwo Malachiasza nadało Mu godło: „Fides intrepida“ (wiara nienaruszona). Dotychczasowe dążenie Piusa XI przyspieszenia Królestwa Chrystusowego na ziemi przez obudzenie wiary z pierwszych wieków chrześcijaństwa i przez metody misyjne z owych czasów, powoli zaczynają wyjaśniać to godło. Idzie więc prąd od Stolicy Apostolskiej.

Oby te wielkie idee Piusa XI nie ominęły Polski, ale na ziemi polskiej przyjąwszy się, porwały do pracy najwznioślejszej, prawdziwie cywilizacyjnej ziszczenia programu „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem“, a byłby to najmilszy podarek, jakiby Polska złożyła dla Papa Polacco w roku jubileuszowym.

C.

„Strzelec“ w Rzeszowie.

(Przemówienie p. majora Ciepielowskiego).

Dnia 1 lutego 1929 r. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Obwodu Związku Strzeleckiego. Mimo bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych, na posiedzeniu zjawili się wszyscy prezesi zarządów miejscowych całego powiatu w liczbie około 40. Obecny był prezes Dr. Krogulski, prof. Kocowski. Dr. Węglowski, prezes Obwodu, p. Mazur, kmdt. Obw. p. Szpunar, Dr. Węglowska — referent kult. ośw. p. Hawlicki, ref. sport. p. Aksamit. Zebranie zagaił prezes Obw. p. Mazur — potem zabrał głos kmdt. Obw. p. Szpunar, wreszcie kmdt. P. W. major Ciepielowski, który w serdecznych słowach podziękował wszystkim członkom za przybycie mimo tak ciężkich warunków atmosferycznych zaznaczając, że przecież idea Wielkiego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego dotarła do najdalszych zakątków wsi polskiej — czego dowodem dzisiejsze zebranie.

Następnie major Ciepielowski wygłosił referat na temat pracy Zw. Strzeleckiego i jego ideologji. Referat w streszczeniu brzmi: Myliłby się każdy, ktoby myślał, że rola Zw. Strzeleckiego po wojnie skończyła się. Związki strzeleckie stworzone przed wojną przez Komendanta Piłsudskiego poszły w bój w 1914 r. pod jego dowództwem w myśl hasła: „że tylko walką zdobędziemy wolność a zwycięstwem niepodległość“, krwią swoją znaczyły granice Rzpl. — bagnetami swemi rąbały je. Pokazały światu, że jest naród zapomniany — poniżony, — który chce zrzucić z siebie hańbiące jarzmo niewoli. Dzięki im mamy dziś Polskę niepodległą. Jednak, kiedy rzucimy okiem na granice nasze, to widzimy, że mamy wrogów ze wschodu a specjalnie z zachodu, przeciw którym bronić się musimy. I jak poprzednio ideą Z. S. było odzyskanie niepodległości, tak obecnie ideą musi być utrzymanie niepodległości.

Do obrony granic Rzplt. naród powołał wojsko — jednak armja czynna sama nie wystarczy, musi mieć potężne rezerwy w kraju — zwłaszcza, że wojna dzisiejsza to nie będzie wojną armji poszczególnych nieprzyj. na froncie, ale to będzie wojna narodów poszczególnych — bo armją dziś musi być naród uzbrojony. Tą rezerwą musi być Zw. strzelecki. Jednak Rzplt. Polska prowadzi politykę na wskroś pokojową, widzimy to na każdym kroku, bo zdajemy sobie dokładnie sprawę, że wojna — jest to straszne nieszczęście, jakie

spada na kraj. I jest rzeczą pewną, że Polska nikomu wojny nie wypowie — chce żyć i pracować w pokoju w myśl hasła — „cudzego nie chcemy, swego nie damy“. Możliwą jest rzeczą, że kiedyś ludzkość stanie na tak wysokim stopniu kultury i etyki, że wogóle słowo „wojna“ wyeliminuje ze swego pojęcia — widzimy poważne etapy w drodze do ugruntowania idei powszechnego pokoju na ziemi. Ale jak długo sąsiedzi nasi się zbroją, to i my w tyle nie możemy pozostać, chociażby dla samego powiedzenia bardzo realnego „si vis pacem, para bellum“, jeżeli chcesz pokoju gotuj się do wojny. Traktat wersalski ograniczył siłę zbrojną Niemiec do liczby 100 tysięcy a jednak widzimy, że w Niemczech jest cała masa organizacyj o charakterze na wskróś wojskowym — jest to groźna dla nas przestroga — twórzmy i my organizacje P. W. i W. F. Za dużo nas łez i krwi kosztowało zdobycie niepodległości — najszlachetniejsi synowie narodu ginęli w walkach niegodległościowych — baczmy, żebyśmy znowu w niewolę nie popadli, bo ta jest ciężką i gorzką. Porzućmy jednak sprawę wojny — my jej nie chcemy, my się chcemy bronić jedynie i wszystkie organizacje, jakie powstają P. W. to tylko mają na myśli. Może my wojny się nie doczekamy, może nie doczekają się jej pokolenia przyszłe — może zapanuje na ziemi pokój błogosławiony. Dlaczego jednak tak licznie zapełniają się szeregi Zw. strzeleckiego coraz to nowymi członkami. Jest coś co ich ciągnie do tej pracy. Taką jest idea wielka niepokonana — idea Wodza naszego naczelnego, idea pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Całe życie swoje poświęcił on dla Ojczyzny i narodu — chce wychować typ dobrego obywatela Polski. I Związek Strzelecki, jako dziecko jego, musi w swojem gronie takich obywateli wychować — obywateli, dla których Ojczyzna jest wszystkiem — praca dla niej w dzień i w nocy — praca na każdym posterunku. Związek Strzelecki musi się stać przodującą organizacją — zwartą, solidarną — przepojoną miłością gorącą do wolnej Ojczyzny i do tego, który nam tę wolną Ojczyznę buduje i z każdym dniem prowadzi ku świetlanej przyszłości. Praca Zw. strzeleckiego nie ogranicza się jedynie do wyszkolenia i wychowania fizycznego, ale praca musi pójść właśnie w kierunku wychowania dobrego obywatela, zdolnego do pracy państwowotwórczej. Są wielkie przeszkody na drodze do zrealizowania tego dzieła. Społeczeństwo w większej części nie zna ideologji Zw. strzeleckiego a przeto ustosunkowało się do niego nawet nieprzychylnie, jeżeli już nie wrogo czy obojętnie. Nie trzeba się tem zrażać — wszystkie przeciwności zostaną przełamane, bo Zw. strzeleckie mają wielką ideę i wielką tradycję. Praca W. Z. S. powinna pójść pewnemi etapami — pierwszy to etap pracy organizacyjnej w związku z pracą propagandową i kulturalno-oświatową. Drugi etap pracy to praca wyszkoleniowa i wychowania fizycznego — wyrobienia dyscypliny — karności, pogłębienie ideologji i wreszcie trzeci etap, to praca państwowo-twórczo-obywatelska. Konieczną jest przeto rzeczą skończyć obecnie pracę organizacyjną a przejść do drugiego etapu, to znaczy wyrobienia karności — dyscypliny — punktualności, podniesienia naszej kultury fizycznej, pogłębienia ideologji. Chcąc te prace przeprowadzić, musi się do tej pracy zaprzągnąć szerokie warstwy społeczeństwa, które stoją na wspólnej platformie ideowej. Nie trzeba się zrażać tem, że ktoś jest z pierwszej brygady, a drudzy z obecnej służby cywilnej. Dziś rozumie każdy, kto chce pracować dla Polski w myśl wskazań Najdostojniejszego Prezydenta Rzplt. i naszego Wodza pierwszego Marszałka Piłsudskiego i naszego Rządu, ma drzwi w Zw. strzeleckim otwarte. Nikim nie gardzimy — każdego chętnie przyjmiemy w nasze strzeleckie grono. To powinno być naszą dewizą. Nie robić różnic, nie jątrzyć — nie zacietrzewiać się, ale pracować wspólnie dla jednego wielkiego celu. Dlatego konieczną jest rzeczą stworzyć Koło Przyjaciół Zw. strzeleckiego — konieczną jest rzeczą stworzyć sekcje kulturalno-oświatowe — sekcje propagandowe, sekcje finansowe. Sekcje te muszą natychmiast przystąpić do pracy. Dalszą troską Zarządu powinno być stworzenie bibljoteki. Nie ma funduszów mówicie — znowu trzeba zapukać do drzwi waszych sympatyków — a niech każdy z nich ofiaruje jedną książkę a będziecie mieć olbrzymią bibljotekę, z której utworzycie tak zwane lotne i z tych będą korzystały wszystkie oddziały. Ustawicznie słychać narzekania na brak funduszów tak, brak jest, jednak Z. S. musi być samowystarczalny — pieniędzy główna Komenda nie ma i dać nie może — musicie się sami o fundusze starać. Chciałem wreszcie poruszyć jeszcze jedną kwestję, a właściwie zbić jeden zarzut, jaki na was ciąży, to znaczy, że Zw. strzel. ulegają najrozmaitszym wpływom politycznym. Stwierdzam, że Zw. strzelecki jest organizacją apolityczną, nie ulega żadnemu stronnictwu politycznemu i niechciałbym słyszeć, ażeby was kiedykolwiek zarzut ten spotkał a wy żebyście dali powód ku temu. Rzecz jasna, że Zw. strzelecki musi mieć pewne oparcie w ludziach starszych, ideowo tychsamych i dlatego współpracuje z tymi wszystkimi, którzy tworzą Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem nad wyrobieniem dobrego obywatela.

Następnie major Ciepielowski omówił szczegółowo, jakie kompetencje posiada komendant obwodu, jakie Zarząd obwodu. Wreszcie zaznaczył, że Związek strzelecki pewny swej tradycji i swej idei musi na sztandarze swym jasno wypisać sobie hasło „Honor i Ojczyzna“. W szeregach Zw. strzeleckiego nie mogą się znaleźć ludzie na honorze poszlakowani, Honor i Ojczyzna to dewizą życia waszego być powinno. Nie splamić nigdy tej idei wielkiej — jednego kroku w życiu nie postawić fałszywego, któryby cześć waszą nadwyrężył. Ojczyzna i praca dla Niej zawsze i wszędzie w myśl wskazań Wodza Narodu, praca szlachetna bezinteresowna nie dla korzyści własnych, nie dla zaspokojenia ambicji osobistych, ale dla dobra Państwa, podniesienia jego potęgi i dobrobytu. Poszanowanie władz państwowych — ustaw — rozkazów — rozporządzeń — nie krytyka, nie narzekanie. Solidarność wewnętrzna i zewnętrzna w myśl hasła „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“. Żadnych dysonansów — żadnych sporów — poszanowanie się wzajemne — miłość wzajemna — koleżeństwo. Poszanowanie wszystkich organizacyj innych ideowo wam pokrewnych. Karność i dyscyplina, bo bez tej żadna organizacja istnieć nie może — ktoś musi rozkazywać a ktoś słuchać. Jeżeli tych rzeczy przestrzegać będziecie, staniecie się czołową organizacją w Państwie — przełamiecie wszystkie przeszkody, zyskacie u przeciwników nawet swoich należną wam cześć i należny szacunek — będziecie mieli wewnętrzne zadowolenie, żeście swój obowiązek względem Ojczyzny dobrze spełnili.

Na końcu jeszcze major Ciepielowski omówił szczegółowo, jakie korzyści mają członkowie Zw. strzeleckiego w armji po ukończeniu I i II stopnia w Zw. strzel. i wogóle w P. W., jak również w serdecznych słowach podziękował prezesowi Dr. Krogulskiemu za dotychczasową pomoc, t. j. danie lokalu — udzielenie pewnej subwencji, prosząc go równocześnie, ażeby jak dotychczas tak i nadal w Zw. strzel. współpracował.

Narodowy Zlot Harcerzy w Poznaniu.

W związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu urządzoną w celu uczczenia dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości, odbędzie się w lipcu 1929 roku pod Poznaniem, temu samemu celowi poświęcony, II Narodowy Zlot Harcerzy.

Czas trwania od 15/VII do 23/VII.

Zlot jest zorganizowany na zasadzie samowystarczalności drużyn.

Każda drużyna, która wybiera się na Zlot, musi się zaopatrzyć w całkowitą wyprawę, namioty i wyżywienie na cały czas Zlotu. Na tym Zlocie ma pokazać Harcerstwo społeczeństwu, co ono zrobiło dla niego, jak przedstawia się elita młodzieży polskiej i jak ona dla dobra Ojczyzny pracuje.

W występach drużyn danego okręgu mamy my harcerze rzeszowscy pokazać, co wnie-

„Z Reduty”.

„Reduta“ nasza, tak obywatelsko usposobiona dla wszelkiego rodzaju poczynań społecznych, dała nam znów jeden wieczór na rzecz „Tygodnia propagandy trzeźwości“.

Popularny i jakkolwiek blisko wieku sięgający utwór J. Korzeniowskiego p. t. „Majster i czeladnik“ zgromadził w sali Sokoła nie tyle liczną ile doborową publiczność, która podarowała tej sztuce całą jej tendencyjność z tego względu że... gra „Reduta“.

I jak zwykle, nie żałowaliśmy, żeśmy przyszli. — Po niezwykle silnem, ciepłem z głębi najszczerszego przekonania i ukochania idei płynącem „słowie“ ks. profesora Cząstki nastąpiła dwuaktówka, w której pokazało się, co potrafi zrobić doświadczone i wysoce kulturalne kierownictwo wraz z zamiłowanym i dobranym zespołem ze sztuki przedawnionej co do treści a przestarzałej co do formy. Uważam, że jeżeli w czem, to w tem chyba tkwi prawdziwa sztuka, aby rzeczy małe dawały duże rezultaty i jedynie chyba zdolność reżysera potrafi z takiego utworu wyciągnąć jakie takie walory artystyczne. W tym wypadku cały zespół pomagał dzielnie reżyserowi utrzymać sztukę na zwykłym poziomie „Reduty“.

Sam reżyser był bardzo dostojnym ziemianinem, zwruszającym akcentem szczerości i jemu tylko zawsze i wszędzie właściwym szlachetnym gestem.

Również dostojną — może nawet zbyt dostojną w swojej roli i pociągająca dobrocią była pani majstrowa Szarucka. To jest rzeczywiście „wyższa sztuka“ nie być wulgarną i pospolitą, gdy się ma „takiego męża“.

Jej córka, panna Basia, zbyt elegancka jak na sutereny, dawała miłą, delikatną sylwetkę, umiejącą dyskretnie kochać a szczerze i „przekonywująco“ płakać, że się temu „takiemu dobremu, takiemu szlachetnemu Kasperkowi“ taka krzywda stała.

Wreszcie Kasper dał typ czeladnika, szewski z zawodu a ziemiański syn z pochodzenia, w którym pomimo zaniedbanego wychowania, przebija się rasa i kultura jego ojca. Bezpośrednością uczucia, dobrocią i szerokim gestem podbił dla siebie serce publiczności.

Obydwaj „pijacy“ dali typy znakomite, zupełnie odmienne.

„Pan Majster“ był właściwie dla inteligentnej publiczności typem raczej tragicznym, jaki zawsze przedstawia człowiek słabej woli, opanowany przez nałóg.

W tej jego walce z pokusą były momenty wprost bolesne, których jednakże część publiczności nie zdołała, jak zwykle, ocenić. Natomiast wybuchała salwami śmiechu w momentach komicznych. Szkoda, że autor nadał sztuce tytuł „komedji“ a nasz niezrównany p. Hrebenda musiał zrobić z majstra typ grotesko-wo-komiczny. Skutkiem tego sala ryczała w chwilach, kiedy trzeba było płakać nad upadkiem i zbydlęceniem człowieka.

Drugi typ był notorycznym opryszkiem „z pod ciemnej gwiazdy“ z pięciorgiem swoich biednych, małych, zaniedbanych dzieci, który za 3000 jakiejś tam monety kupuje od pijanego ojca młodą dziewczynę wbrew jej woli, aby zepchnąć na nią cały ciężar swego nędznego, brutalnego, wódką ziejącego życia.

Wkońcu charakterystyczna kreacja „Mortka“, jak wszystkie świetne sylwetki p. Milka, dała typ doskonały, który serdecznie rozśmieszył i ubawił wszystkich, a uniknął „szarży“, tak łatwej przy tego rodzaju rolach. Trzeba dużego umiaru estetycznego i pierwszorzędnych zdolności scenicznych, aby dawać typy charakterystyczne, wciąż inne a zawsze wysoce komiczne i sympatyczne dla publiczności.

Tempo było dobre, zespół zgrany, dekoracja doskonała a całość wypadła miło, wesoło, ochoczo, z efektem, który odpowiadał w zupełności zarówno chętnym i zasłużonym inicjatorom jak i miłym a sympatycznym członkom „Reduty“, ludziom dobrej woli i chętnego serca.

S. W.

śliśmy do kultury narodowej oraz jakie momenty charakteryzujące życie ludności okręgu rzeszowskiego (zwyczaje, tańce, śpiewy, przedstawienia, wyroby ludowe i t. p.) przyswoiliśmy sobie w kilkuletniej naszej pracy harcerskiej.

Niezależnie od udziału w Harcerskim dziale Wystawy, każda drużyna Zlotowa jest obowiązana do jednego conajmniej pokazu zbiorowego na Powszechnej Wystawie Krajowej.

A mają one być odpowiednie, ciekawe i różnolite.

W czasie Zlotu odbędą się również zawody z dziedziny techniczno-harcerskiej. Rodzaje zawodów będą następujące: 1) wyprawy drużyny i osobiste harcerzy, 2) urządzenie się w obozie, 3) swojszczyzna, 4) harcerski bieg na przełaj, 5) ratownictwo, 6) strzelectwo, 7) łucznictwo, 8) sygnalizacja (różne systemy), 9) pionierka, 10) tańce narodowe, 11) śpiew, 12) lekka atletyka, 13) gimnastyka, 14) muzyka, 15) pływanie, 16) wycieczka 24 godzin, 17) praca dla całości obozu.

Koszt Zlotu dla drużyny liczącej 20 członków wraz z przejazdem około 1500 złotych.

Pragnąc godnie zareprezentować nasz Rzeszów zwracamy się do instytucyj społecznych wyłącznie takim celom poświęconych, aby nam pomogły w tej pracy, bo tutaj nie chodzi tylko o samo Harcerstwo rzeszowskie, o samą młodzież, ale również o społeczeństwo rzeszowskie, gdyż młodzież jest odzwierciedleniem społeczeństwa.

Jesteśmy pewni, że nie zawiodą nas nasze nadzieje pokładane w społeczeństwie, że dnia 13 lipca nie braknie żadnej rzeszowskiej drużyny na Zlocie Narodowym Harcerskim i że poparte materjalnie przez społeczeństwo i nasze drużyny, godnie zaprezentują Rzeszów.

Szkodliwe metody.

Od jednego z postronnych obywateli otrzymaliśmy kilka uwag pod powyższym tytułem, które bez zmiany przytaczamy.

Dziwnem zaprawdę jest, że ludzie, którzy stale na ustach mają słowa o katolicyźmie, patryjotyzmie, miłości bliźniego, zbawieniu wiecznem i t. d., wnoszą w nasze życie społeczne i narodowe tyle kwasów, potępieńczych swarów i drapieżności w stosunku do ludzi innych przekonań — że konsolidacja społeczeństwa nie tylko że nie postępuje, ale raczej stwierdzić można pogłębienie się antagonizmów i zaognienie walki. I czyto terenem jest nasz sejm, czy ot taki sobie partykularz jak Rzeszów, niestrudzeni ci malkotenci zużywają całą swą energję w kierunku negatywnym, byle tylko znienawidzonego przeciwnika zwalczać — nie będąc w stanie nic zrobić, ani jakiegokolwiek programu zrealizować.

Historji naszej dobrze jest znany typ ludzi tego pokroju; zmieniło się tylko tyle, że miejsce jednostek i rodzin, zajęły stronnictwa i kliki. I także wówczas nie było żadnego względu dla tych ludzi..., gdy się ich usunęło w cień. Wówczas stawali się obrońcami uciśnionej wolności, zagrożonej wiary i ojczyzny — jak dzisiaj praworządności, katolicyzmu i t. d. Nie chcemy dalej przeprowadzać tej analogji — zbyt przykra jest ta karta naszych dziejów, i jej to ofiarą padł pierwszy prezydent własnej ojczyzny.

Jeśli chodzi o stosunki lokalne jesteśmy świadkami bezprzykładnej nagonki endeckich redaktorów „Ziemi Rzeszowskiej" na osobę burmistrza miasta Dr. Krogulskiego. Cała dyskusja na temat gospodarki miejskiej toczy się około jego osoby, zajmując niejednokrotnie większą część i tak niewielkiego numeru. Stawiane zarzuty, prawie wcale nie dotyczą spraw miasta, są szarpaniem osoby, i obliczone są na bardzo mało krytycznych czytelników, operując głównie zamilczaniem faktów dodatnich, a wyolbrzymianiem ujemnych. Wszystko to czyni się oczywiście pod płaszczykiem patryjotyzmu, obrony wiary i miłości bliźniego.

Znamy dobrze tych panów, a społeczeństwo rzeszowskie i jego inteligencja dała najlepszy temu wyraz przy wyborach do Rady miejskiej co o nich myśli.

Jeśli chodzi o taktykę, to czyż mogła być bardziej skandaliczna odezwa, jak odezwa tego obozu do ludności żydowskiej? a czy nie była kompromitującą wizyta Rozwojowych menerów na wiecu w szpitalu żydowskim, zakończona niezbyt miłą ucieczką poprzez płoty i sienie?... (Obecnie znowu zaczyna „Ziemia rzeszowska" pisać o kwestji żydowskiej — jesteśmy do tego wywieszania i zdejmowania szyldu już przyzwyczajeni — widzieliśmy to w przejawach bardzo drastycznych).

Tak, tak panowie z „Ziemi rzeszowskiej" za dużo blagi i za dużo irytacji. Trzeba się uderzyć w piersi i powiedzieć sobie: głupia była nasza polityka — społeczeństwo za nią już zapłaciło, obecnie ma wam do zawdzięczenia te wszystkie waśnie, tę zaciekłość i nienawiść, która społeczeństwu przeszkadza cieszyć się z wolności i pozbawia go entuzjazmu do pracy i zaufania we własne siły. I dlatego chociażbyście nieraz nawet mieli słuszność, to jej nie macie, gdyż wszystko to co robicie i piszecie, dyktowane jest nienawiścią, a nie chęcią rzeczowej i obywatelskiej krytyki. Kto nie poszedł na waszym pasku — ten wasz wróg i nieprzyjaciel, i jak tylko możecie, zwalczacie go z nieprzyzwoitą zaciekłością. Temi metodami rozbiliście i powaśniliście społeczeństwo, a złą gospodarką, którą wasz obóz najwięcej obciąża, doprowadziliście państwo do ruiny. Miasta nie udało się wam zrujnować — bo na szczęście nie rządziliście w nim długo. Przypomnimy przy sposobności wasze wielkie pomysły mające uszczęśliwić miasto; tworzyć, budować, pożyczać na umor — dobrze to wszystko znamy, ale wiemy także komu to byłoby potrzebne, kto miał przy tem zarobić — a kto byłby za to zapłacił: wszyscy tylko nie wy — bo wy umiecie być tylko dyrektorami bez ryzyka i ponoszenia kosztów.

Mieszczanin.

Spojrzyj i idź dalej.

Dardanelska menażerja, publicznie tak ochrzczona, która niczego się nie uczy i poza nędzną, a **zachłanną** formą swego dziennego chleborobstwa, wykrzykuje tylko złośliwe różnorako-cieniowane — „i — a", która — wstrzymajcie śmiech przyjaciele — chce się mienić eksponentem rzeszowskiej inteligencji, — której osobnikom kością w gardle staje każda rzecz, dla nich nieznana, a którzy mimo tego, jak papugi powtarzają utarte cudze frazesy (czego ilustrację podamy) — będą się prawdopodobnie znowu pienić z racji samego wstępu.

Analfabeci jakiejkolwiek jaśniejszej, **a przedewszystkiem uczciwej kultury** — uczcie się — w ten sposób prędzej poznacie swoją małość i pozbędziecie się dzikiej pretensji reprezentowania inteligencji.

P. Geo. Nelson, literat ptasznik, opisuje pewne rysy z życia pelikanów, zwanych „pelikany zachodnie". Gnieżdżą się one i wychowują swoje młode na wyspie zwanej popularnie Pelikan — wyspie malutkiej, obejmującej kilkadziesiąt morgów piaszczystej ziemi, wznoszącej się na jeden metr ponad poziom morza, obok Florydy.

Otóż czasami zdarza się, że na spokojne pelikany napadają miljonowe roje moskitów — tak, że pelikany opuszczają swe gniazda i przenoszą się gdzieindziej.

Na podobne napady, jednak już ludzkich moskitów, wystawiona została **zasiedziała zdawna ludność rzeszowska**, — owe ludzkie moskity, jakie z różnych stron naniósł wiatr życiowy i ich poszukiwanie za żerem, nie znajdują nigdy słowa życzliwości ani dla miasta, ani dla jego ludności Ciągną soki z nich, robią tu majątek — a zadaniem życia ich jest kopanie dołków pod każdym uczciwym człowiekiem, pod każdą bezinteresowną robotą. Stanowią oni krańcowe przeciwieństwo tych szlachetnych istot, które osiedliwszy się w Rzeszowie, zajmują przychylne dla niego stanowisko — nie **naigrawają się z jego ludności, nie wyszydzają mieszczan, nie bryzgają na robotników, nie wpadają w szał na myśl, że „Sokół" przyjął robotników kolejowych na swoich członków, nie biorą za złe sternikom ich starań o mieszczaństwo, o proletarjat** i t. d. — lecz wdrażają się sami do pracy wspólnej, zbytej samolubstwa, a owianej ogólną życzliwością społeczną, tak, jak to wszystkim na polskiej ziemi robić przystało.

„Ziemi rzeszowskiej" — tak powszechnie znane, nieliczne stadko moskitów, pragnąc wszystkich wygryźć, **by tu wszędzie żerować bez konkurencji** — trafiło na grunt dla swych pyszczków za twardy — na mieliźnie osiadło — i rozpaczliwym paroksyzmem, kompromitującym stan chorego umysłu i zdradzającym marne cechy dusz, oraz **podstępną**, choć dla ludzi uświadomionych doskonale widoczną **hipokryzją próbuje naiwnych** hypnotyzować.

Daremne wysiłki — pusty krzyk likwidacji nie wstrzyma.

Dla nas wobec nich zostaje przysłowione zdanie — „spojrzyj i idź dalej", lub jak chciał pewien rzeszowski, bezstronny, ale impulsywny profesor gimnazjalny: „S p u t a e p a s s a". (Spluń i idź dalej).

P. Tałasiewiczowi.

Wartość pańskiej napastliwej notatki na burmistrza w 6 numerze „Ziemi Rz." ocenią — ze względu na jej treść — jedynie właściwe władze sądowe.

KRONIKA.

Tydzień propagandy trzeźwości rozpoczął się w mieście naszem dnia 2 b. m. W sobotę odbyła się suma z odpowiednim kazaniem, a popołudniu odczyt z przeźroczami X Cząstki w sali gimn. szkoły św. Jadwigi. W niedzielę popołudniu w sali Sokoła odbył się odczyt p. dyrektorki Marji Kulpińskiej, która w silnych i przekonywujących słowach wykazała zgubne skutki alkoholu szczególnie dla dzieci. W ciągu tygodnia odbywały się odczyty dla szkół i dla wojska w sali szkoły św. Jadwigi i odczyty radjowe w gimnazjum I. O przedstawieniu piszemy w innem miejscu. Mile przyjęty „Majster i czeladnik" powtórzony będzie w niedzielę 10 b. m. o godz. 6 wieczorem po cenach popularnych.

Zabawa mieszczańska. Zabawa mieszczańska ma już za sobą dobre tradycje; zasługa to przedewszystkiem komitetu, który swoją sprężystością i umiejętnością organizowania przygotowuje zabawę do najdrobniejszych szczegółów, a już szczególnie dba o dobór publiczności. To też i tego roku zabawa udała się bardzo dobrze, i już dawno nie widziano takiego kompletu publiczności — a trzeba pamiętać, że mróz tego wieczora dochodził do 30° C.

Zabawę rozpoczął polonezem p. starosta Dr. Friedrich z p Ficową i p. brygadjer Gieszkowski z p. Illukiewiczową w pierwszych parach

Między innymi zauważyliśmy na sali p. burmistrza Dr Krogulskiego, p. pułk. Piaseckiego, p. pułk. Müllera, p. Kruźlewskiego naczelnika urzędu skarbowego, licznie też reprezentowane były sfery mieszczańskie. Nie było natomiast nikogo z przyjaciół mieszczaństwa z „Ziemi Rz.", dosłownie ani jednego (widać im ta atmosfera nie odpowiada).

Do kadryla stanęło ponad 120 par podobnie do mazura. Zabawa trwała do białego rana i wszystkich w zupełności zadowoliła.

Z karnawału. W sobotę dnia 9 b. m. odbędzie się bal maskowy Towarzystwa Kasynowego, — a na zakończenie karnawału w poniedziałek 11 b. m. wielki bal na cele L. O. P. P. w sali kasynowej. Spodziewać się należy, że obydwie te zabawy wypadną jak najlepiej.

Walne Zgromadzenie pryw. gimnazjum żeńskiego odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 4 po południu, a w razie braku kompletu o pół godziny później.

Ze sportu w Rzeszowie. Budowa miejskiego stadjonu sportowego w Rzeszowie.

Z inicjatywy dwóch najstarszych towarzystw sportowych w Rzeszowie a to Resovii

i Rzeszowskiego Towarzystwa Kolarzy, Motorzystów, i przy pomocy prezesa Rady miejskiej burmistrza Dr. Krogulskiego odbyło się dnia 31/I na zaproszenie p. starosty Dr. Artura Friedriecha zebranie wszystkich reprezentantów poszczególnych towarzystw sportowych w Rzeszowie w sali Rady Miejskiej, które uchwaliło bezwarunkowo jeszcze tego roku z wiosną przystąpić do budowy stadjonu sportowego.

Pod budowę użyte miałyby być grunta zapisana legatem ś. p. Dr. Hanasiewicza. Zebranie wyłoniło komisję wykonawczą, w skład której wchodzą pp. starosta Dr. Friedrich, burmistrz Dr. Krogulski, Dr. Hopfen, prezes Resovii inż. Ilgner, członkowie Resovii inż. Tondera, Piesowicz, prezes RTKM. Janik, Komendant obwodu kapt. Krupa oraz prezes Legjonistów Dr. Węglowski. Wykonanie stadjonu miejskiego powierzono klubowi spotrowemu Resovia, przyczem tenże zobowiązał się wziąść na siebie odpowiedzialność za wykonanie tegoż. Ogólne plany orjentacyjne wykonał p. Inż. Jaśkiewicz, przyczem koszta wykonania przewiduje się na sumę około 150,000 złotych. W związku z tem na pierwszym posiedzeniu Rady miejskiej ma zapaść uchwała wstawienia powyższej sumy w dodatkowym budżecie na rok 1929, poczem zostaną odesłane plany do województwa oraz Banku Gospodarstwa Krajowego, celem zrealizowania przyrzeczonej pożyczki. Rzutki Wydział Klubu sportowego Resovia wraz z prezesem p. inż. Ilgnerem daje gwarancję, iż wykonanie stadjonu zostanie przeprowadzone fachowo z punktu widzenia sportowego a miasto uzyska piękny stadjon dla wszechstronnego propagowania idei sportowej. *Uczestnik.*

Brak węgla w Rzeszowie. Magistrat na posiedzeniu w dniu 7 bm. uchwalił na wniosek p. Fica, by odnieść się do Starostwa względnie do Województwa z prośbą o natychmiastowe spowodowanie przyspieszenia dostaw węgla dla ludności i dla Miejskich Zakładów Przem., dowóz bowiem węgla jest bardzo mały, i zachodzi bowiem obawa, że w najbliższych dniach zabraknie węgla zupełnie tak w M. Zakładach Przem, jako też u uboższej ludności, która nie mogła się w większe ilości na zimę zaopatrzyć.

W składach węgli w ostatnich dniach zabrakło węgli z powodu wzmożonego popytu, a jeszcze w większym stopniu wskutek niedostatecznego dowozu. O trudnościach komunikacyjnych najlepiej świadczy fakt, że w dyrekcji stanisławowskiej i tarnopolskiej stoi zasypanych śniegiem 4.000 wagonów.

Składanie zeznań o obrocie do podatku przemysłowego za rok podatkowy 1928. Na zasadzie ustawy o państwowym podatku przemysłowym, wzywa Izba Skarbowa we Lwowie płatników, aby złożyli najpóźniej w terminie do 15 lutego 1929 r. według ustanowionego wzoru zeznania o obrocie osiągniętym w ciągu ubiegłego roku 1928, a to odrębnie:

1) co do każdego oddzielnego zakładu względnie przedsiębiorstwa handlowego, zaliczonego w taryfie (art. 23) do kategorji I i II przedsiębiorstw handlowych,

2) co do każdego oddzielnego zakładu względnie przedsiębiorstwa przemysłowego, zaliczonego w taryfie (art. 23) do pierwszych pięciu kategorji przedsiębiorstw przemysłowych,

3) co do każdego zajęcia przemysłowego zaliczonego w taryfie (art. 23) do kategorji I i II (i b) zajęć przemysłowych,

4) co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego (art. 9).

Zeznania o obrocie z wyjątkiem zeznań spółek akcyjnych — winny być składane właściwym Urzędom Skarbowym Podatku i Opłat Skarbowych, gdzie też będą wydawane bezpłatnie formularze zeznań.

Spółki akcyjne, spółki z ogr. odpow. i inne przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań, winny składać zeznania o obrotach wszystkich należących do nich zakładów, lecz każdego oddzielnie właściwemu Urzędowi Skarbowemu Podatków i Opłat Skarbowych względnie Izbie Skarbowej.

W zeznaniach przedsiębiorstw, wymienionych w poz. 1 i 2 art. 52. a prowadzących prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstw, wymienionych w ustępie 2 art. 54 ustawy, należy zeznać odrębnie sumy obrotu osiągniętego w każdym poszczególnym miesiącu kalendarzowym ubiegłego roku 1928.

Do zeznań mają być dołączone w oryginałach lub odpisach dowody uiszczonych wpłat zarówno miesięcznych jak i kwartalnych tytułem zaliczki na podatek od obrotu (art. 56 ustawy).

Kto nie złoży zeznania o obrocie w terminie wyżej oznaczonym, lub kto przedstawi w zeznaniu o obrocie niezupełne dane, ulegnie w myśl art. 103 powołanej ustawy karze pieniężnej od 50 do 500 Zł.

Wiadomości Policyjne.

Użycie broni. W czasie dalszego pościgu za Ząbkowskim Florjanem, który jak donosiliśmy w ostatnim numerze dokonał usiłowanego morderstwa na funkcjonarjuszu tut. Komisarjatu Policji P. — i za zbiegłym w dniu 31 stycznia b. r. z aresztu śledczego sądu grodzkiego w Łańcucie z towarzyszem jego Jakóbem Nowakiem z Rzeszowa, wywiadowcy tut. Wydziału śledczego w dniu 4 b. m. na dworcu kolejowym w Jaśle w wagonie III kl. użyli broni palnej z rewolweru do tow. Nowaka, Wojciecha Moskwy, znanego na bruku rzeszowskim złodzieja i karanego kilkakrotnie, raniąc go w szyję. Nowaka aresztowano i przewieziono wraz z Moskwą do Rzeszowa i tutaj tego ostatniego odstawiono do szpitala powszechnego, a Nowaka za szereg kradzieży do aresztów sądowych. Za Ząbkowskim pościg trwa dalej.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie.